

Łena numeru
20 gr.

Łena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z 26c. list. 4,70 gr.
Dla Feb. 2,70 gr.
Cenosa. do tem. 20 gr.

Z przes. pocz. 1,20 gr.
Kłosa. z 26c. list. 4,70 gr.
Pozost. 26c. list. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

XXIX r.
Istnienia.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60894.

Red. przyjmuje od 11—12

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIEKNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Poniedziałek dnia 27 września 1926 r.

Nadużycia w Monopolu Spirytusowym.

Nadzwyczajne komisje, specjali komisarze i zwyczajne nadkomisje.

Astronomiczna droga wykrywania złodziejstw.

Warszawa 26 września (pat)

Dla oceny działalności Dyrekcji Państwowego Monopoli Spirytusowego powołaną została przez Ministra Skarbu w początkach lipca br. Komisja Rzecznawców, która w sprawozdaniu z pracy swojej wysunęła wiele zarzutów natury karnej przeciwko szeregowi wyższych urzędników DPMS.

Dla ustalenia podstaw rzeczowych, uzasadniających zarzuty natury karnej, minister Skarbu uznał za konieczne wyznaczyć specjalnego komisarza śledczego w osobie dr. Korty, nacz. wydz. w Ministerstwie Skarbu.

Mając wątpliwości, czy na podstawie zebranego materiału, uzasadnione jest skierowanie sprawy na drogę karno-sądową, minister Skarbu, w porozumieniu z prezesem Rady Ministrów i ministrem Sprawiedliwości, powołał dla wyrażenia ostatecznej opinii Komisję pod przewodnictwem prezesa Najwyższej Komisji Dyscyplinarnej, Lechowicza

Komisja, opierając się na opinii buchalterów — rzeczoznawców, doszła do przekonania, że stan księgowości, mimo braków natury technicznej i organizacyjnej, nie daje podstaw do stosowania represji karnej.

Z kolei badając zarzuty dotyczące zaniedbań i uchyleń przy udzielaniu kredytu w fabryce wódek Kowieckiego w Warszawie, co w ostatecznym wyniku naraziło Skarb na znaczne straty, Komisja stwierdziła, że odpowiedzialność za wytworzony karygodny stan rzeczy spada na Izbę Skarbową w Warszawie.

W sprawie kredytów, udzielonych Herszowi Zylberowi, Komisja ustaliła że działalność innych władz w tym przedmiocie wymaga szczegółowego zbadania.

Wreszcie w kwestji nabycia przez Dy-

rekcję rektyfikacji firmy „Finkelhausen”, Komisja doszła do wniosku że niema podstaw do uważania tej tranzakcji za karygodną.

Wobec powyższego Minister Skarbu zarządził:

1) skierowanie sprawy nadużyć przy udzielaniu kredytów firmie „Kowiecki” na

drogę karno-sądową.

2) szczegółowe zbadanie działalności władz przy udzielaniu kredytów skarbowych,

3) rewizję oszacowania obiektów, stanowiących zabezpieczenie kredytów skarbowych. ☞

Echa ataku chińskiego na Anglię.

Dlaczego Ninczic zęgnął ozięble członków Ligi?

Genewa 26 września (aw)

Mowa posła Ninczica, którą zamknięto siódmą sesję Ligi Narodów, wywołała tutaj powszechne zdziwienie. Min. Ninczic nie wyraził bowiem, przepisanej tradycją, podziękowania członkom zgromadzenia za dokonane wysiłki, nie zwrócił się ani słowem do przedstawicieli prasy, pominął zupełnie milczeniem sprawę wystąpienia z Ligi Narodów Hiszpanji i Brazyliji, zaś o wstąpieniu Niemiec do Ligi nadmienił ledwie kilka słów, wypowiedzianych krótko i ozięble.

Zachowanie się min. Ninczica tłumaczone tu jest jego niezadowoleniem z powodu nieprzychylnego pod jego adresem wystąpienia delegacji angielskiej, która ma pretensję do min. Ninczica że pozwolił wystąpić delegatowi chińskiemu z napastliwą odnośnią Anglii mową.

Ninczic, interpelowany w tej sprawie oświadczył, że winę dopuszczenia do głosu delegata Chin ponosi wyłącznie jego tłumacz, który mu nie przedstawił dokładnie tematu, na jaki delegat chiński chciał mówić.

W Chinach płynie krew

SHANGHAI 26 września (pat)

AMERYKANSKI DZIENNIK „CHINA PRESS” DONOSI, ŻE BANDYCI NAPADLI NA MIEJSCOWOŚĆ CHEKITCHEN, PRZYCZEM ZMASAKROWALI TYSIĄCE LUDNOŚCI, ZNISZCZYLI MIJŚCĘ ANGLISKĄ I UPROWADZILI SETKI JENCÓW.

SZOFER — DEFRAUDANTEM.

Londyn 26 września (pat)

Szofer samochodu pocztowego zbiegł, zrabowawszy worki pocztowe, które zawierały pakiety polecane, przedstawiające wartość 80,000 ft. szterlingów.

ORKAN W SAN — PAULO.

Paryż 26 września (ATE)

„New Jork Herald” donosi, iż w prowincji brazylijskiej Sao—Paulo, gdzie znajdują

się wielu osadników polskich orkan wywołał wielkie spustoszenia. Miasto Itampe zostało całkowicie zburzone, przyczem około 200 osób poniosło śmierć.

PROCES GEN. GAJDY.

Praga 26 września (ATE)

W sobotę rozpoczął się przed sądem przysięgłym w Pradze proces generała Gajdy, który oskarża majora Kratochwila o obrażenie czci. Kratochwil oświadczył, że gotów jest przeprowadzić dowody prawdy. Sąd wyraził na to zgodę. Dalszy ciąg procesu w poniedziałek.

DZUMA W MOSKWIE.

Moskwa 26 września (ATE)

Komunikat oficjalny komisariatu zdrowia podaje, iż w ciągu ostatniego tygodnia zanotowano w Moskwie 10 wypadków dzumy, chorych izolowano i poddano ścisłej obserwacji lekarskiej.

Szkoła tańca

W. Lipińskiego GRAND HOTEL (Traugutta 1)

organizuje „Lekcje praktyczne”

połącz. z wykładami Charlestone’a.

Zapisy: Ewangelicka 17, 6508—

Warszawa i Kraj.

(Od własnego korespondenta „Rozwoju”)
WARSZAWA, 26/IX.

Ważne narady w Druskiennikach

Wczoraj o godz. 11.20 w nocy wyjechali do Druskiennik premier Bartel, w asystencji osobistej sekretarza, por. Zaćwilichowskiego, szefa gabinetu ministra spraw wojskowych, płk. sztabu generalnego Becka, dyrektora biura politycznego prezydenta Rady Ministrów, dr. Grzybowski. Jednocześnie wyjechali prezes związku legionistów, płk. Sławek, oraz prezes klubu pracy, poseł Kościelkowski.

Z przedstawicieli prasy udali się do Druskiennik p. Szczerbiński, red. Budkiewicz, Pachnowski i Klasa.

Premier przybył do Druskiennik o godz. 6 rano. Pozostał on w salonce na dworcu do godz. 10—ej, poczem udał się wraz z otoczeniem do willi marsz. Piłsudskiego, przy ul. Spokojnej. O 11 prem. Bartel został przyjęty przez marsz. Piłsudskiego. Do obiadu toczyły się jedynie rozmowy wstępne.

Znamienny komunikat

Na zebraniu kół oficerów rezerwy podoficerów rezerwy, powstańców i wojaków, hallerczyków, sokola i młodzieży katolickiej w Toruniu uchwalono wydanie komunikatu, w którym stwierdzone zostało, iż wymienione organizacje przysposobienie wojskowe nie uznają za władzę zwierzchnią Komendy Przysposobienia Wojskowego na Pomorzu z pułk. rezerwy Mielżyńskim na czele. Komunikat zaprzecza jednocześnie, jakoby w szeregu organizacji przysposobienia wojskowego powstał rozłam przez utworzenie się organizacji secesyjnej członków tych stowarzyszeń. Dalej zaprzecza komunikat, jakoby wymienione organizacje wysłały do Gen. Berbeckiego list z wyrazami uznania za jego rozkaz przeciwko „Słowu Pomorskiemu” wreszcie potępia działalność „Strzelca”.

Powrót premiera Bartla

Prezes Rady Ministrów odbył dzisiaj konferencję z marszałkiem Piłsudskim w Druskiennikach. O godzinie 17—ej przybył p. Prezes Rady Ministrów do Wilna, skąd po konferencji zawiąza wodą wyjechał o godzinie 22 do Warszawy.

Kongres prawa autorskiego

W poniedziałek 27 bm. o godzinie 4—ej min. 30 po południu rozpoczyna się w Warszawie w sali posiedzeń Rady Miejskiej na ratuszu międzynarodowy kongres prawa autorskiego. Uroczyste inauguracyjne posiedzenie kongresu zaszczyli swoją obecnością Prezydent Rzeczypospolitej. Obchody kongresu nad szeregiem zgłoszonych referatów rozpoczną się 28 bm.

Jugosłowiańska eskadra lotnicza w Warszawie

Między godz. 2 a 3 pop. przyleciała do Warszawy z Krakowa jugosłowiańska eskadra lotnicza, odbywająca raid Jugosławja—Czechosłowacja—Polska—Węgry—Rumunja—Jugosławja.

Śmierć prof. Halbana

Zmarł we Lwowie dziś po poł. Adolf Halbana, wybitny profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza.

HOHENZOLLERN SŁUŻY W REICHSWERZE.

Berlin 26 września (pat)

Dzisiejsze dzienniki donoszą, że najstarszy syn b. kronprinca Wilhelma wstąpił do Reichswehry i służy w 9—tym pułku piechoty w Poczdamie. W byłych kołach dworskich twierdzą, że młody Hohenzollern, uważany za właściwego pretendenta do tronu cesarskiego tylko przez pewien czas pozostał w służbie Reichswehry. Lewicowy „Montag Morgen” zapytuje, czy młody książę uczył zadość wszystkim wymaganiom, związanym z przyjęciem do służby wojskowej.

Walka na wytrzymałość.

Górnicy angielscy strajkują nadal

Londyn 26 września (aw)

Próby rządu doprowadzenia do porozumienia między pracodawcami a górnikami nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

Winę tego ponoszą przede wszystkim właściciele kopalń, którym nie chodzi już o bencję o zasadę długości dnia roboczego, a jedynie o zupełne zgębienie strajkujących, przy równoczesnym zniszczeniu organizacji zawodowych górniczych.

W związku ze zbliżaniem się zimy rząd dokłada wszelkich starań, aby doprowadzić

jaknajrychlej do porozumienia. Jednakowoż i górnicy, w przewidywaniu, że ze zbliżeniem się zimy szanse ich wzrosną, zdecydowali się strajkować nadal, choćby w najgorszych warunkach, jeszcze przez przeciąg dwóch miesięcy.

Górnicy liczą się również z tem, że depinja publiczna Anglii zwróci się wobec długotrwałego strajku przeciw przemysłowcom, choćby nawet kilkaset tysięcy górników wróciło z konieczności do pracy.

Dziennikarze niemieccy przeciw włoskim.

Zakończenie obrad w Genewie

Genewa 26 września (pat)

Wczoraj zakończył tu swe obrady dwudniowy międzynarodowy zjazd dziennikarzy. Syndykat polski był reprezentowany przez redaktora „Czasu”, Beaupre—go i p. Chrzanowskiego.

Delegacja niemiecka i austriacka wystąpiły z zarzutami przeciwko przyjęciu do Międzynarodowego Związku syndykatu włoskiego z powodu położenia, w jakim znajduje się prasa we Włoszech, przyczem delegat austriacki zauważył, że nie widzi jednocześnie powodów do sprzeciwiania się należeniu do Związku syndykatów sowieckich.

Delegat Polski Chrzanowski podkreślił, że niezrozumienie położenia jest powo-

dem podobnego stawiania sprawy, przyczem wykazywał, że jeśli się mówi o wolności prasy, to pojęcie to nie da się zastosować do stosunków prasowych w Rosji.

Kongres nie jest powołany do kwalifikowania syndykatu włoskiego skoro syndykat ten przyjmuje statuty Związku Międzynarodowego.

Delegacja polska wypowiedziała się zasadniczo za ewentualnem przyjęciem syndykatu włoskiego do Związku, o ile syndykat włoski zgłosi prośbę w tym kierunku.

Zjazd wybrał prezesem Związku redaktora Bortona z dziennika „Figaro” oraz ustalił, że następny kongres odbędzie się w Paryżu.

„Wojsko niemieckie najechało na nasz kraj”

Poincare przypomina światu prawdę

Paryż 26 września (ATE)

Poincare wygłosił dzisiaj w miejscowości Saint Germain przemówienie, w którym poruszył sprawę winy za wywołanie wojny światowej. Przemówienie Poincarego było odpowiedzią na ostatnie przemówienie Stresemmana w Genewie, w którym minister niemiecki usuwał rację odpowiedzialności za wybuch wojny. Poincare wygłosił swe przemówienie do przedstawicieli związku inwalidów. Oświadczył on: „w godzinie kiedy mo-

carstwa centralne wprowadziły na Europę potop wojny, żadnemu z was nie przyszło na myśl, aby wszystkich Niemców o to posądzić. Nie powinniśmy jednak zapomnieć, iż wojna była nam wypowiedziana że wojsko niemieckie najechało na nasz kraj i że wojna prowadzona była w sposób okrutny. O ile łatwiej byłoby wam, którzy jesteście pokryci bliznami — zapomnieć przeszłość i wyciągnąć ręce do zgody”.

ŚNIEŻYCA W KANADZIE.

Paryż 26 września (pat)

„Chicago Tribuna” donosi z Nowego Jorku, że po obu stronach Gór Skalistych szalała gwałtowna śnieżycą, pociągając ofiary w ludziach i powodując straty materialne. Szczególnie nawiedzoną została Kanada, gdzie w stanie Manitoba burza zniszczyła zbiory zboża, wartości 12 milionów dolarów.

ŻAL MU DOBREJ POSADY!

Schwerin 26 września (aw)

Na zjeździe kolonialnym, który odbył się tutaj pod przewodnictwem radcy rządowego Metznera, byłego gubernatora kolonii niemieckich we wschodniej Afryce, pow-

zięto m. in. następującą rezolucję:

„Skonstatować należy, że odzyskanie kolonii niemieckich jest obowiązkiem rządu Rzeszy, a zatem tak sam rząd, jak i cały naród niemiecki obowiązane są zawsze domagać się tego, nawet bez najmniejszych widoków powodzenia.

KATASTROFA W KOPALNI

Paryż 26 września (pat)

Prasa donosi z Ironwood (Michigan) że na skutek nagłego zapadnięcia się ziemi w jednej z tamtejszych kopalni 40 górników zostało zasypanych w głębokości 750 mtr. pod powierzchnią ziemi.

Misja pokojowa Polski.

Co pisał A. Harrison.

Dzisiaj kiedy wybitny rzeczoznawca finansowy, prof. Kemmerer po mozolnym zbadaniu naszej sytuacji gospodarczej, orzekł że wielka przyszłość Polski jest zagwarantowana, — dobrze będzie przypomnieć opinię o Polsce, jaką swego czasu wydał inny wybitny mąż stanu, a mianowicie p. A. Harrison.

„Polska może zbawić Europę” — takie bowiem jest zdanie p. Harrisona, który swego czasu zwiedził dokładnie Polskę, a następnie w jednym z poważnych pism londyńskich umieścił artykuł, poświęcony udowodnieniu tego twierdzenia.

Rzecz znamienna, że autor nie ludzi się ani na chwilę potęgą państwa polskiego i w artykule swoim wręcz oświadczył, że znaczenie Polski leży nie w jej sile, nie w tem, czy biedna, czy bogata, ale w tem, że ona jedna, jedyna jest w stanie zbawić Europę. Uczynić zaś to może przyczyniając się do pacyfikacji Zachodu który doprowadzony wtedy do równowagi socjalno — ekonomicznej, nie będzie potrzebował obawiać się dławiącego go dziś Wschodu.

„Potrzeba do tego dla Polski — pisze mr. Harrison — tylko nieco kredytu i kilku mężów stanu. Gdyby Polska była postawiona finansowo na nogi i zachęcona do zajęcia europejskiego punktu widzenia, nie zaś lokalnego, uzależnionego od polityki francuskiej, — nie ulega wątpliwości, że stałaby się zbawcą kontynentu. Jeżeli w tej mierze Anglja nic nie zrobi, Polska będzie musiała ponieść całe ryzyko, grożących dookoła kataklizmów, — a wtedy niezawodnie historia się powtórzy, a Anglja i Anglicy będą za to też odpowiedzialni.

Tyle pisze p. Harrison. Jeżeli uwzględnimy do tego korzystne uwagi o Polsce ze strony niektórych angielskich mężów stanu, — przekonujemy się, iż angielski punkt widzenia jest w wielu wypadkach sprawiedliwy i że Anglicy mimo wszystko dobrze orientują się w naszych sprawach. Potrzeba jedynie trochę większej, niż dotąd propagandy polskiej w Anglji, bo dotychczas wszelkie potrzebne wiadomości o Polsce czerpali Anglicy najwięcej z fałszowanych lub tendencyjnych źródeł niemieckich.

Co się tyczy poglądu p. Harrisona na rolę Polski w Europie, można pokrótce rozstrząsać postawione przez niego tezy, tembardziej, iż dotyczący artykuł przeszedł wówczas w prasie polskiej bez głębszego echa.

Zaznaczyć trzeba przedewszystkiem, iż Polakowi trudno jest mówić o tem, że Polska może być zbawcą Europy. Zagranica wie zresztą sama najlepiej, iż jak w dawnych wiekach Polska stanowiła tak zw. „przedmurze chrześcijaństwa”, tak samo po wojnie światowej Polska własną pierśią obroniła Europę od zalewu groźnego bolszewizmu. Nie ulega również wątpliwości, że jeżeli Polska nie może istnieć bez pokoju, to i odwrotnie nie sposób wyobrazić sobie, by pokój można otrzymać w Europie bez Polski. Pod tym względem słusznie można Polskę nazywać arbitrem pokoju w Europie.

Polska stale dowodzi, jak wysoko rozumie swą misję pokojową. Były prowokacje litewskie, związane z utratą praw do Klajpedy, było sporne stanowisko Gdańska, jednak nic nie zdołało wytrącić nas z równowagi. Większość opinii publicznej w Polsce na politykę agresywną względem naszych sąsiadów Rosji i Niemiec nie zgodziłaby się, jakkolwiek wojna z Niemcami prowadzona z konieczności byłaby u nas bardzo popularną. Ogółem jednak powiedziawszy Polska wojny nie chce i wojenna polityka znalazłaby w kraju mało zwolenników.

Pan Harrison twierdzi, że Polska na niektóre sprawy patrzy z punktu lokalnego, uzależnionego od polityki francuskiej. — uważa że niechybnie nasz stosunek do Francji za pewien rodzaj wasalstwa. Istotnie nawet w

Polsce jest bardzo wiele ludzi, którzy sojuszu polska — francuski pojmują w ten sposób. Największą podstawę do takiego pojęcia daje może ta okoliczność, iż na Górnym Śląsku n. p. kapitał francuski zbyt wielką może odgrywać rolę.

W rzeczywistości tak jednakże nie jest gdyż Polska nigdy nie zgodziłaby się na taki stosunek, ani Francja by sobie go nie życzyła. Nasze ogólne stosunki z Francją pełne są wzajemnego zaufania, wspólnego porozumienia w różnych sprawach i nie ulega wątpliwości, że Francja nigdy chyba nie będzie próbowała odciągnąć nas z drogi pokoju, ani nie zechce usuwać nas od tych mocarstw, które wraz z nią wygrały ostatnią wojnę światową.

LISTY Z FRANCJI.

Z powrotem do kraju dolarów.

Paryż, we wrześniu 1926 r.

Wielki exodus amerykański już się zaczął; fale jego wznoszą się coraz wyżej, zatapiają poczekalnie, perony odwiecznego dworca kolejowego paryskiej Gare St. Lazare. Przed podjazdem nieskończone sznury automobilów luksusowych, autobusów hotelowych... Ameryka jedzie!

Szesnaście pociągów luksusowych, wypakowanych po brzegi yaskesami, dymiąc i sapiąc, opuszcza dnia dzisiejszego Paryż, unosząc ku morzu kilka tysięcy gości dolarowych. W Cherbourgu czeka już od dwóch dni potężny „Lewiathan”, wznosząc swe gigantyczne cielsko ze spiętrzonymi pokładami przy pomoście przystani transatlantyckiej linii „United States Line”. Wśród za pociągami pasażerskimi dąży extrapociąg bagażowy, wyładowany niezliczonymi walizkami, kuframi, skrzyniami, wyjeżdżających z powrotem do ojczyzny, Amerykanów.

Cherbourg!.. Mrowie ludzkie tłoczące się przy mołu Homet, skąd odbija transportowiec „Welcome”, wiozący podróżnych i bagaże ku flankom „Lewiathana”. Gorączka wstrząsa tłumem. Ścisł, tłok, nawoływania... Gardłowe i świszczące dźwięki mowy angielskiej górują nad wszystkim. W ostatniej chwili nikt się nie liczy z pieniędzmi. Amerykanje rzucają papierki frankowe na prawo i na lewo, jakby to były świstki bez wartości.

Tragarze, fachowi i improwizowani,

zbierają złote żniwo.

— Odniosłem walizkę, woła tragarz.

Dostaje dwadzieścia franków.

— Pomagałem mu, wtrąca drugi.

Dziesięć franków przechodzi do jego kieszeni.

— Ach, zgrzałem się przy robocie! — jęczy trzeci. Pięć franków wynagradza i utula jego żal.

Na pokładzie „Lewiathana” wita nas wrzawa i zamieszanie wielkiego palace’u. Posterestante, hall restauracyjny Ritz’a, bar Claridge’a, sklepy z kwiatami, fryzjernie, lagatary, kąpiele, grillroomy; palarnie, księgarnie, kabiny radiotelegraficzne... Życie aż wrze i kipi na tym pływającym hotelu, który uwozi ze sobą około dwóch tysięcy Amerykanów.

Za sześć dni „Lewiathan” wpłynie już do portu nowojorskiego. Skończą się złote gody i wywczasy, skończy się bachanalja swobody i używania, Wolna Ameryka ściśnie swych marnotrawnych synów i córki w kleszczach „suchego” regime’u nałoży im obrożę pruderji purytańskiej, pozbawi ich widoków piękna, którem tak szczerze poila przybywców stara Europa.

Ale któż z tych yankesów zdobędzie się na tyle bezstronności, by przyznać się do wyższości starego ładu nad nowym?... choćby w dziedzinie piękna i kultury! Dolar i mocne finanse przesłaniają wszystko. J. Z.

Wyższe Żeńskie Gimnazjum Humanistyczne

„Kultura” ul. Piotrkowska Nr. 85.

Początek zajęć 4 października o godz. 8 rano. — Egzaminy 1 i 2 października.

Opłata miesięczna we wszystkich klasach 25 złotych.

Sekretariat czynny codziennie od 3 do 7 po poł.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Analfabeta, który przesuwał domy...

Uczczenie Pamięci genialnego murarza, który chociaż nie umiał pisać wynalazł przyrządy do przenoszenia domów

Miasteczko piemonckie Crescenti szykuje się do niezwykłego jubileuszu. A będzie to święto na wielką skalę, z nabożeństwami, łukami tryumfalnymi, pochodem przy biciu w dzwony, mowami władz duchownych i świeckich, choć osoba, której pamięć miasteczko tak uroczysto obchodzi, była prostym, nawet niepiśmiennym murarzem.

Ale ten murarz posiadał geniusz wynalazcy, o którym dzisiaj jeszcze wspominają z szacunkiem technicy amerykańscy, przesuwały lub podnoszący domy wielopiętrowe, gdyż Serra — tak nazywał się ów murarz — już przed 150 laty pomyślał i przesunął o trzy metry, zapomocą przyrządów, przez siebie wynalezionych wielką murowaną dzwonnice kościelną swego miasteczka rodzinnego.

Urodzony w roku 1734 z rodziców bardzo ubogich, był najpierw uczniem, potem czeladnikiem, wreszcie majstrem murarskim, pozostając do końca życia analfabeta, co jednak nie przeszkadzało mu do genialnych wprost pomysłów technicznych. Istnieje dotychczas pismo, poświadczające, że Serra otrzymał od gminy miasteczka Crescenti za pomocą w sumie 60 lirów „za wynalazki mechaniczne, oszczędzając pracy w życiu publicznym i prywatnym”. Nie umiejąc pisać, Serra pokwitował z odbiorcą sumy powyższej znakiem krzyża. Takim samym znakiem opatrzony jest inny dokument, którym ks. Wiktor Armadeusz III przyznaje pomyślnemu murarzowi rentę dożywotnią w sumie tak że sześćdziesięciu lirów.

I wiekopomne dzieło Serry, owo przesunięcie dzwonnicy kościelnej o trzy metry, jest w rocznikach gminy szczegółowo opisane. Już na rok przedtem w 1775 r. Serra zdołał przesunąć przy przebudowie kościoła Benedyktynów, wielki ołtarz tej świątyni, słynny z obrazu Garawoglij, ucznia Guerrina, nie usuwając z ołtarza ani jednego kła mienia smi jednego nawet lichtarza.

Gdy w następnym roku trzeba było przesu-

nać dzwonnice murowaną, Serra obmyślił genialny, choć prosty, dokonania tego. A choć ludność miejscowa wyrażała głośno obawę, że poruszona z miejsca wieża musi runąć, genialny wynalazca tak był pewien swego, iż w chwili, gdy rozpoczęła się praca przy przesuwaniu dzwonnicy, umieścił w niej swego synka z poleceniem bicia w dzwony podczas

Naród karłów.

Sensacyjne odkrycie etnograficzne w Australji

Z Melbourne nadeszła wiadomość, że w bagnistej okolicy Samu odkryto plemię karłów. Uczniowie uważają tę wiadomość za sensację etnograficzną, gdyż dotychczas nie było wiadomości o istnieniu plemienia karłów w Australji. Według mniemania tych uczonych nie jest wykluczonem, że w krótkim czasie znajdzie się jeszcze większa liczba plemion małoludków, a to dlatego, że teraz podejmowane są podróże naukowe do niezbadanych jeszcze okolic wewnątrz Australji. Odkrycie to nie może nikogo zadziwić, gdyż w ostatnich czasach znaleziono już niejednokrotnie plemiona pigmejów na nowej Gwineji na Nowych Hebrydach, oraz na Filipinach.

Z otrzymanych wiadomości, dotyczących nowego odkrytego plemienia karłów, można stwierdzić na pewno, że pigmiejowie australijscy mają wiele wspólnego z karłami, zamieszkałymi na wyspach morza Południowego.

Wzrost tych małoludków dochodzi do 140 centymetrów u mężczyzn i do 130 centymetrów u kobiet. Jest to miara, odpowiadająca mniej więcej wzrostowi dziesięcioletniego dziecka. Sposób życia karłów jest zupełnie prymitywny. Za mieszkania służą im pieczary osłonięte palmowymi gałęziami, dziuple i kora drzew. Plemiona żyją w grupkach.

marszu dzwonnicy. Z tego powodu nazywano go też włoskim Wilhelmem Tellem.

Kroniki zaznaczają, że wieża posuwała się po ziemi „jak barka po morzu”. I dzisiaj jeszcze oznaczone jest skrupulatnie miejsce, na którym stała pierwotnie.

Za tę pracę niezwykłą Serra zażądał i otrzymał małą pensję w wysokości czterech tysięcy lirów. W 1804 r., będąc już sędziwym człowiekiem, nabawił się dzięki oszczędności nadzwyczajnej, dom, w którym mieszkał przez resztę życia i doczekał się, że syn jego otrzymałszy wykształcenie wojskowe, mianowany był kapitanem jednego z pułków piemonckich. Drugi z synów poświęcił się zawodowi swego ojca.

Od dwudziestu do stu rodzin stanowi wioskę. Ubiór ich składa się z fartuszków z trawy, lub liści. Za broń używają — jak wszystkie narody prymitywne — łuku i strzał, zrobionych z kamieni, drzewa, kości lub muszli. Karły nie są nieinteligentni, lecz nie posiadają, według dotychczasowych wiadomości, odrębnego języka, lecz używają języka przelotnego od sąsiadów. Ich życie gospodarcze również jest bardzo prymitywne. Nie są narodem rolniczym, a raczej koczującym i, używają pokarmów roślinnych i zwierzęcych. Są nadzwyczaj zręczni i myśliwi i o wiele lepszymi strzelcami od murzynów.

Znany misjonarz Jan Seiwert, który badał zwyczaje karłów, pisze o nich: „Jako doskonałi znawcy przyrody wiedzą gdzie są legowiska, dątki zwierząt, i znają ich zwyczaje. Wiedzą gdzie są gniazda ptaków i ile dzikich pszczół. Znajdą każdą roślinę i każde drzewo. Umieją wyrabiać z rozmaitych orzechów i owoców, z liści, kwiatów, gron, pestek; żywicy; soków, korzeni i kory najróżnorodniejsze delikatesy i przyprawy, najbardziej lecznicze maści i lekarstwa. Ale umieją wyrabiać i najniebezpieczniejsze trucizny, któremi zatrują niepostrzeżenie, lekkie jak piórka strzały swych łuków, nadając im działanie śmiertelne.

Zarówno wobec europejczyków, jak wobec swych sąsiadów, karły są nadzwyczaj płochliwe i nieprzystępne. Jest ciekawą rzeczą, że te prymitywne plemiona posiadają etykę o wiele czystsza, aniżeli ludy sąsiednie, stojące na wyższym poziomie kultury. Nie znają wielożenstwa, ani ofiar ludzkich lub wojen wyniszczających. Modlą się do wyższej istoty, której przynoszą ofiary ze zwierząt. Za każdym razem, kiedy udają się na polowanie, pierwszą upolowaną zwierzyną ofiarowują bóstwu.

Karły są urodzonymi aktorami. Szczególnie umieją naśladować chód, głos i zwyczaje zwierząt. W sztuce tanecznej są wielkimi artystami, a ruchy ich są nadzwyczaj wyraziste i żywe. Słynnie szczególnie tak zwany „taniec djabełski”, podczas którego tańczący wpadają w pewnego rodzaju ekstazę. Z początku ruchy są powolne, tańczący pochyla się w przód i w tył i kręci się w kółko. Stopniowo taniec staje się szybszym ruchy gwałtowniejsze, czy błyszcza, głowa rzuca się na wszystkie strony, a długie włosy rozwiewają się wokół. Nagle tancerz pada na wznak z wyciągniętymi rękami. Widzowie podbiegają i podnoszą go za ramiona. Ciało się nie zgina, lecz pozostaje w kałepijycznej sztywności, dopóki tancerz nie stał na nogach. Potem sztywność ustępuje i taniec jest skończony.

Plemiona karłów używają przeważnie zatrutej broni nasiąkniętej jadem roślinnym lub zwierzęcym. Jąd zachowuje działanie przez długie lata.

Jazda samochodem po schodach

Sądy paryskie nie uznają akrobatów

Przed kilku tygodniami młody mechanik w Paryżu, niejaki Schlechtel, założył się z przyjaciółmi, że zjedzie na samochodzie ulicą d'Alsace, utworzoną ze schodów. Ponieważ nie miał własnego auta, skorzystał z samochodu, który mu powierzył do naprawy lekarz Landureau. Wśród okłasków zebranego tłumu Schlechtel istotnie zjechał po schodach przyczem mocno nadwyrężył auto swego klienta. Ten wytoczył mechanikowi proces, a obecnie sąd skazał Schlechtela na miesiąc więzienia, 50 fr kary i zapłacenie 5,000 fr. odszkodowa-

nia za zdemolowanie cudzej własności. Okryte sławą auto oddano do naprawy innemu mechanikowi, który nie jest amatorem cyrkowych akrobacji.

Schlechtel tłumaczył się na rozprawie, iż nie mógł sypiać spokojnie na myśl, że w zeszłym roku młody Piotr Labric zjechał na rowerze po schodach wieży Eiffla oraz ze wzgórza Sacre Coeur i że postanowił za wszelką cenę zaćmić sławę Labrica. Sędziowie byli głusi na tego rodzaju ambicje i skazali mechanika akrobatę.

Rewolucja wśród ślepców.

Bunt w wiedeńskim zakładzie ociemniałych

W wiedeńskim zakładzie dla ociemniałych wybuchła rewolucja z powodu zmiany naczelnego dyrektora. Mianowany nim jest człowiek, którego zapatrywania polityczne nie zgadzały się z przekonaniami znacznej większości ociemniałych pensjonarzy.

Ślepcy zamknęli się w przytułku, zabarykadowali drzwi i oświadczyli, iż nikogo nie wpuszczają do wnętrza.

Przez kilka dni żywił się zapasami, znale-

zionymi w piwnicy, wreszcie ulegli i poddali się przemocy.

Przeciw 12 kalekom, którzy posądzeni są o podleganie do buntu, wytoczono śledztwo sądowe o gwałt publiczny. Buntownicy zapowiedzieli władzy, że w razie ukarania oskarżonych lub wydaleń ich z zakładu rozpoczną głodówkę i raczej umrą wszyscy solidarnie, niżby mieli zrobić jakiegokolwiek ustępstwo i pozwolić skrzywdzić swych towarzyszy.

Radio czy kiełbasa?

Co pies woli...

W jednym z pism angielskich zjawiał się artykuł, którego autor żąda, aby zwierzęta domowe, w nieobecności ludzi, mogły korzystać w mieszkaniach z rozrywki. Oświadcza, że sam, wychodząc z domu, włącza głośnik, tak, że pies słyszy muzykę i głosy ludzkie, pozatem, zdaniem tego przyjaciele zwierząt, ustawić głośnik należy blisko

klatki papugi, która dzięki temu nauczy się dobrze śpiewać i mówić.

Redakcja zaopatrzyła artykuł w komentarz tej treści: nie wiadomo, czy pies np. będzie z tego zadowolony; pewne oznaki każą przypuszczać, że wolałby potężną porcję kiełbasy i potem możliwość spokojnego snu.

Nowoczesne prababki

UCZCZENIE 100-LÉTNIJ ROZNIICY URODZENIA JAZDĄ W SAMOLOCIE.

Obywatelka amerykańska, p. Bennett, mieszkanka Stanu Massachusetts, dla uczczenia setnej rocznicy swych urodzin postanowiła odbyć podróż powietrzną. Samolot ze 100-letnią pasażerką wylądował na wysokości 300 metr. i po krótkim pobycie w powietrzu wylądował. P. Bennett nie ukrywała swego zachwytu z pierwszej podróży i mówiła, że pobyt w powietrzu był taki krótki. — „Odbędę jeszcze jedną podróż lotniczą, gdy skończę 105 lat” — rzekła do swych prawników, którzy obawiali się towarzyszyć odważnej prababce w przelocie.

ZYCIE GOSPODARCZE POLSKI.

Trzeba Polskę zabudować! Brak nam jeszcze pół miliona mieszkań.

Na podstawie obliczeń przybliżonych w całej Polsce brak jeszcze obecnie conajmniej pół miliona mieszkań. Poza to wzrost ludności oraz budowa nowych domów w zamian walących się wymaga corocznej budowy w przybliżeniu 180 do 200,000 nowych mieszkań.

Rzecz prosta, że usunięcie tego braku nie może być dokonane w przeciągu jednego albo dwu lat. Ale nawet przy podziale tego zadania na 5 lat wypadłoby budować corocznie najmniej 250 do 300,000 nowych mieszkań.

Tak się rzecz przedstawia z punktu widzenia potrzeby mieszkań. Pod kątem widzenia gospodarki narodowej sprawa ta nie wygląda tak jasno. Istnieją nawet ekonomiści, którzy twierdzą, że byłoby wprost szkodliwym dla gospodarki społecznej lokowanie dużych kapitałów w budowie mieszkań, dopóki w Polsce istnieje ogólny i piekący brak pieniędzy na sfinansowanie przemysłu i handlu. Następujący przykład ilustruje najbardziej różnicę lokowania kapitału w produkcji przemysłowej i w przemyśle budowlanym: Jeżeli fabryka produkująca obuwie potrzebuje kapitału obrotowego, wtenczas przypuszczać trzeba, że kapitał ten odnowi się szybko przez sprzedaż obuwia, tak że można produkować nowe obuwie i zatrudniać coraz to więcej robotników. Natomiast przez budowę mieszkań reprodukcja kapitałów następuje bardzo powoli. Albowiem trwa dziesiątki lat, nim właściciel nowo budowanej kamienicy z komornego może uezbić znowu kapitał ulokowany w budowie i znowu przystąpić do budowania nowego domu mieszkalnego.

Jest to starem doświadczeniem, że kapitał ulokowany w przemyśle obraca i odnawia się kilkakrotnie szybciej i pozwala na zatrudnienie daleko liczniejszych pracobiorców fizycznych i umysłowych niż przy budowie mieszkań. Kapitał inwestowany w fabrykach, maszynach i t. d. pracuje ciągle i niestrudzenie, dając impuls ożywczy produkcji i całemu życiu gospodarczemu, podczas gdy pieniądz ulokowany w budowie mieszkań jest prawie nieczynny długi czas i musi być uważany za pozbawiony działania w produkcji.

Pomimo tej różnicy pomiędzy lokowaniem kapitałów w produkcji przemysłowej i w budowaniu domów mieszkalnych byłoby wielkim błędem wyciągnięcie wniosku, że trzeba jeszcze czekać z budową mieszkań. Powodów natury socjalnej i higienicznej przemawiających za przyspieszeniem bud-

wania domów mieszkalnych jest tyle i omawiano je tak często i obszernie na innych miejscach, że pozostaje tu tylko rozpatrywanie sposobu dokonania tego dzieła w najszystszej tempie i z punktu widzenia realnej polityki gospodarczej.

Możnaby albowiem twierdzić, że budowa mieszkań na termin długi jest koniecznością bezwzględna — ale ponieważ Polska nie posiada kapitałów — tymczasem powinniśmy odstąpić od tego zadania i zużyć nasze środki finansowe na cele w tej chwili najpotrzebniejsze. Z tego by wynikało — ponieważ bliższa jest koszula ciała niż kaftan — że skromne kapitały polskie powinny być lokowane w produkcji przemysłowej i dopiero z nadwyżki zysków należy budować domy mieszkalne.

Teza ta, głoszona często publicznie, nie zgadza się z rzeczywistością, ponieważ nie docenia całej doniosłości przemysłu budowlanego. Przemysł ten bowiem musi być uważany jako przemysł podstawowy, powodujący zatrudnienie w innych gałęziach przemysłowych. N. p. przemysł przeróbki drzewa, jak wytwarzanie okien, drzwi i t. p. — albo przemysł ślusarski, wyrabiający zamki, klucze i t. d. dopiero wtenczas może prosperować, skoro zajdzie potrzeba zakupowania produkowanego przez niego fabrykatu — to znaczy, skoro zaczyna się budowa domów mieszkalnych. Część kapitałów przeznaczonych

na budowę jest zużyta w tych dziedzinach przemysłowych, zatem reprodukuje szybko kapitał obrotowy i daje zatrudnienie stolarzom, ślusarzom oraz innym robotnikom.

Alc nie na tem koniec. Przemysł budowlany obejmuje w znaczeniu ścisłym nietylko robotników budowlanych; jak murarzy, cieśli, dekarzy i t. d. oraz zawody zbliżone do niego: jak ślusarzy, stolarzy, cieśli, szklarzy, blacharzy, stukatorów, elektryków i t. p. ale poza to działa pośrednio w stopniu wysokim na rozwój innych gałęzi przemysłowych. N. p. fabryki mebli i tapet są zależne od budowania nowych mieszkań; w tym samym stosunku są związane z powodzeniem przemysłu budowlanego wytwórcie materiałów budowlanych jak: cegielnie, fabryki cementu, kopalnie piasku, wapna, wapienniki, fabryki szkła, armatur, naczyń, walcownie blachy cynkowej, dźwigarów żelaznych (tregrów) i t. d., i t. d.

Przez rozwój przemysłu budowlanego ożywia się całe życie gospodarcze danego kraju i twierdzenie nie jest przesadnym, że jeden murarz czynny daje zatrudnienie 13 innym robotnikom najrozmaitszej kategorii. Z powyższego wynika, że budowanie domów mieszkalnych jest czynnością w stopniu wysokim produktywną i że tak państwo jak miasta i gminy powinny lokować kapitały w budowie mieszkań.

Kopalnia złota w poleskich błotach.

Trzeba błoto wreszcie osuszyć.

Niepostrzeżenie prawie, bez zwykłej reklamy dziennikarskiej, przesunął się przez kronikę rozmaitych poczynań rządu fakt, który w niedalekiej przyszłości może mieć bardzo doniosłe gospodarcze znaczenie nietylko dla naszego kraju, ale dla całej Europy.

W towarzystwie eksperta Ligi Narodów, inż. H. Nyhoffena, posła holenderskiego p. Van Sona, oraz sekretarza poselstwa amerykańskiego p. Hawksa, podsekretarza stanu Ministerstwa Robót Publicznych, inż. K. Górski zwiedził Polesie.

Celem podróży było zapoznanie zagranicznych gości ze stanem obecnym błot poleskich i zwrócenie ich uwagi na możliwość osuszenia tych terenów, uważanych od wieków za zupełnie bezużyteczne.

W tym celu pokazano zwiedzającym najpierw okolice zupełnie zabagnione, dzisiaj prawie niedostępne, porośnięte roślinnością bagienną, położone w okolicy Pińska. Następnie obejrzano bagna w nadleśnictwie wiadupickim i lubiszczyckim, na których wykonano tylko generalne osuszenie.

Można tu było stwierdzić nadzwyczajne skutki po 2—ch latach istnienia kanału. W miejsce dawnych bagnisk, które w r. 1922 by-

ły prawie zupełnie niedostępne, powstały łąki torfowe, które w tym roku już trzeci raz poczęto kosić.

Wreszcie dla okazania, jakie wyniki możnaby osiągnąć na Polesiu nietylko przez ich ogólne osuszenie, ale wykonanie dalszej meljoracji szczegółowych na terenach torfowych, pokazano gościom państwową rolniczą stację doświadczalną w Sarnach. Wyniki, osiągnięte tutaj w przeciągu krótkiego czasu, bo w 2—ch latach, wzbudziły podziw zwiedzających.

Zebrane na miejscu daty mają posłużyć inż. Nyhoffowi do opracowania sprawozdania dla Ligi Narodów o Polesiu, w celu zwrócenia uwagi pozakrajowych kół finansowych na korzystne warunki lokaty kapitałów w meljoracjach tej krainy.

Jeszcze jeden wzgląd winien odegrać poważną rolę na terenie międzynarodowych interesów. Wszak każdy nowy hektar ziemi rolnej, to wzrost zbiorów rolnych. Osuszenie terenów poleskich w całości mogłoby poważnie zaważyć na problemie wyżywienia Europy.

Ten argument mógłby mieć duże znaczenie.

Szkoła akuszeryjna

Z dniem 20 października r. b. w Szkole Akuszeryjnej przy Sanatorjum „UNITAS” w Łodzi, Pusta 19, rozpoczyna się nowy kurs.

Zapisy kandydatek przyjmuje i informację udziela Kancelarja Sanatorjum, w godzinach od 9 rano do 1 po południu. 6315

KRONIKA

WALENDARZYK

Poniedziałek, 27 września — Koźmy i Damiana.

TEATRY

Teatr Miejski „Bitwa pod Waterloo”.

Teatr Popularny „Czerwona Maski”.

WIDOWISKA

Casino „Bracia Schellenberg”.

Luna „Czarny Orzeł”.

Reduta „Zatrzacona ulica”.

Grand Kino „Karjera Chaplina”.

Odeon „Piękna jazda”.

Czary „Ognisty potwór”.

Apollo „Na szlaku pocztowym”.

Nowości „Drugi grzech”.

Resursa „Złodziej w Raju”.

Corso „Książki pięści”.

Dom Ludowy

Miejski Kinem. Ośw. „Nad grobem Niezn. Żołnierza”.

Wiadomości bieżące.

Przemysłowcy łódzcy na wystawie w Marsylii

Wczoraj wyjechała do Marsylii na odbywające się tam targi eksportowe wycieczka przemysłowców łódzkich. Na wystawie przemysłowej w pawilonie polskim znalazły się bowiem również i ekspozycje łódzkie, nadesłane z uwagi na znaczenie, jakie targi te oraz rynek marsylijski dla naszego eksportu posiada. Przemysłowcy łódzcy uzyskali dla swych ekspozycji dogodny warunki, niższe kolejowe, wizy itd. Zaznaczyć należy, iż eksport manufaktury łódzkiej do Francji obejmuje zarówno materiały wełniane wyższych gatunków, jak również i płótno oraz towary bawełniane dla kolonii francuskich.

Opróżnienie mieszkań służbowych

Obecnie zostało unormowane rozporządzenie w sprawie opróżnienia mieszkań służbowych.

Według tego rozporządzenia opróżnienie mieszkania służbowego ma miejsce w razie dobrowolnego wystąpienia funkcjonariusza państwowego wzgl. wojskowego, ze służby państwowej, zaś w innych wypadkach winien zajmujący mieszkanie służbowe opróżnić na żądanie przełożonej władzy częściowo do dnia 28-miu od dnia wręczenia mu wezwania, zaś w terminie trzech miesięcy od dnia doręczenia wezwania winien opróżnić mieszkanie całkowicie.

W razie nie stosowania się do powyższego zarządzenia może być eksmisja w drodze administracyjnej za pośrednictwem organów bezpieczeństwa publicznego. (U)

W walce o podwyżki.

Na konferencję, jaka się odbędzie w dniu dzisiejszym w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej w sprawie podwyżek w przemyśle włókienniczym, z ramienia Związku Zawodowego Handlowców Polskich wyjeżdża do Warszawy: Hejnowski, a z ramienia Związku Majstrów Fabrycznych — J. Krawkowski.

Zjazd zarządu Zw. H. P.

Dnia 2 października r.b. odbędzie się zjazd oddziału Związku Harcerstwa Polskiego. W dniu 3 października r.b. nastąpi otwarcie dorocznego zjazdu drużynowych, hufcowych i członków komendy oddziału łódzkiej. Zjazd odbywać się będzie w lokalu zarządu Z. H. P. ul. Ewangelicka Nr. 9. (U)

ś. † p.

Ks. Walenty Kalicki

Prłat Kapituły Łódzkiej, Dziekan i Proboszcz w Brzezinach

zasnął w Panu dnia 26 września r. b. opatrzony świętymi sakramentami.

Nabożeństwo żałobne i eksportacja odbędzie się w Brzezinach we wtorek dnia 28 b. m. o godzinie 10-ej rano.

Na smutne te obrzędy zaprasza

Kapituła Łódzka i Rodzina Zmarłego.

Podatek od nieruchomości.

JAK ZOSTAŁY ROZŁOŻONE RATY PODATKOWE.

Wydział Podatkowy Magistratu m. Łodzi kończy wymiar podatku od nieruchomości na rok 1926. Podatek ten, wynoszący 10 proc. komornego wraz z dodatkiem komunalnym, stanowiącym od 25 do 60 proc. tegoż podatku, zgodnie z postanowieniami ustawy powinien być płacony w 4-5 ratach kwartalnych, a mianowicie: w maju, sierpniu, listopadzie i lutym. Ponieważ obecnie płatnicy dostają nakazy płatnicze już po upływie 2 terminów płatności, — przeto Wydział Podatkowy zamierzał wystąpić o odpowiednie przesunięcie terminów płatności. Jednakże Ministerstwo Skarbu

już w ubiegłym roku zajęło stanowisko, że terminów ustawowych nie może zmienić.

Aby płatnikom umożliwić wpłacenie zaległych rat podatku bez doliczenia kary za zwłokę, załatwie 2 pierwsze raty, tj. za pierwszy i drugi kwartał należy wpłacać w przeciągu miesiąca od doręczenia nakazu płatniczego, za trzeci kwartał w listopadzie, zaś za czwarty kwartał w lutym 1927 roku.

Zakończenie rozsyłania nakazów płatniczych będzie ogłoszone specjalnym obwieszczeniem Magistratu.

Egzaminy na Uniwersytetach.

WEDŁUG DAWNYCH PRZEPISÓW MOŻNA SKŁADAĆ DO 30 CZERW. 1932 R.

W Dzienniku Ustaw została ogłoszona ustawa obowiązująca od dnia 14 września 1924 roku, według której studenci wszystkich wydziałów, prócz filozoficznych (matematyczno—przyrodniczych i hu. manistycznych), którzy rozpoczęli studia przed dniem 14 września 1920 roku, oraz ci, którzy rozpoczęli studia po tym terminie, odbywali je według dawnych przepisów, mogą składać końcowe egzaminy według dawnych przepisów lecz tylko do 31 grudnia 1928 roku. W szczególności nie obowiązują ich do tego czasu przepisy w sprawie

doktoratu.

Studenci, którzy rozpoczęli studia na wydziałach filozoficznych (matematyczno—przyrodniczych i humanistycznych) w roku akademickim 1925/26 i wcześniej, mogą składać końcowe egzaminy według dawnych przepisów do dnia 30 czerwca 1932 r.

W szczególności nie obowiązują ich do tego czasu nowe przepisy w sprawie doktoratu. (U)

Łódzkie Towarzystwo Operowe.

NOWY ZARZĄD — BILANS BUDŻETOWY.

W dniu 15 bm. odbyło się posiedzenie Zarządu Łódzkiego T-wa Operowego, który po dłuższej przerwie wakacyjnej znowu przystąpił do intensywnej pracy.

Podział mandatów nowoobranego Zarządu został dokonany w sposób następujący: wybrani zostali pp.: Prezesem ponownie prezydent Cynarski, I wiceprezesem i skarbnikiem adw. Jasiński, II wiceprezes i bibliotekarzem dr. Prybulski, sekretarzem E. Smoliński, kierownikiem administracyjnym kpt. Leroch-Oriol, gospodarzem i zastępcą sekretarza za J. Krzyżanowski, inspektorem mjr. d. Kuryluk, przewodniczącym Sekcji finansowej i zastępcą skarbnika E. Rompcki, przewodniczącym Sekcji propagandy i prasowej dr. Chasin.

Kierownictwo artystyczne powierzono dyr. Rydercwi, stronę reżyserską p. reż. Tatarkiewiczowi. Do Sekcji artystycznej należą pp.: dyr. Ryder (przewodniczący), reż. Tatarkiewicz, kpt. Leroch-Oriol, dr. Prybulski, mjr. dr. Kuryluk oraz korepe

tytorzy D. Kleidt i J. Zozula.

Powodzenie, jakim cieszyła się pierwsza wystawiona przez T-wo opera „Halka” daje rękojmię, że i dalsze zamierzenia T-wa znajdują należyte zrozumienie i poparcie wśród najszerszych warstw społeczeństwa łódzkiego. Wskaźnikiem wielkiego zainteresowania posłużyć może fakt, że opera ta grana była 5 razy przy frekwencji ponad 3000 osób. Mniej korzystnie natomiast przedstawia się strona materialna imprezy która dała deficyt w sumie zł. 1,238,82, gdyż T-wo, pomimo dużego nakładu pracy ideowej, musiało przezwyciężyć kolosalne trudności natury finansowej, jako to wynika z poniższego zestawienia. Ogólny dochód ze sprzedanych biletów wyniósł kwotę zł. 9,434. W rozchodzie jako najpoważniejsza pozycja figuruje suma zł. 6,590. T-wo Operowe, niezrażone tym ujemnym wynikiem kasowym, kontynuuje swoją pracę, która w niedalekiej już przyszłości znajdzie wyraz w wystawieniu nowej przygotowywanej obecnie opery.

Likwidacja łódzkiego urz. śledczego.

ZOSTANIE PODPORZĄDKOWANY POLICJI OGÓLNEJ.

Reorganizacja władz wojewódzkich w Łodzi obejmie również i policję Min. Spr. wewn. wydało już rozporządzenie skasowania dotychczasowego okręgowego urzędu śledczego i jego ekspozytur. Urząd śledczy w Łodzi podporządkowany zostanie miejscowej

jednostce policji ogólnej. Reorganizacja ta nie odbije się ujemnie na samych funkcjonariuszach i nie spowoduje znacznego zmniejszenia ich liczby, lecz odbędzie się ona raczej drogą zmian w kompetencjach poszczególnych organów władz śledczych. (e)

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEN.

Podziękowanie

Sekretariat Generalny Stowarzyszeń Młodej Polskiej (Katolickiej) składa serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy w czasie I-go Zjazdu Delegowanych Stow. Mł. Polskiej Diecezji Łódzkiej okazali swą moralną i materialną pomoc. W szczególności zaś:

Jego Ekscelencji Księdzu Biskupowi Tymie Dieckiemu, Władzom Komunalnym, Szkolnym i Wojskowym, Zarządowi Straży Ogniowej Twa Akc. Scheiblera i Grohmana, Firmom, Restauracjom, Cukierniom, jak również Składowi Kupców, Związkom Cechu Rzeźników i Piekarzy, którzy przysłali z wyjątkiem pomocy materialnej oraz Spółczenstwu, które tak chętnie zaoferowało noclegi dla naszych gości.

Ponadto Paniom i Panom, którzy brali udział w charakterze gospodarzy.

Z Chrześcijańskiej Demokracji

W czwartek dnia 30 września o godz. 7—ej wieczorem w sali przy ul. Przejazd 34 Koło Młodzieży Chrześcijańskiej Demokracji odbędzie się zebranie.

W piątek dnia 1 października o godz. 7—ej wieczorem w sali Domu Ludowego odbędzie się zebranie Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji.

Zebranie organizacyjne

W dniu 29 września r. b. o godzinie 9 rano w sali Drobnych Kupców Piotrkowska 82 odbędzie się zebranie organizacyjne byłych Funkcjonariuszów Policji Państwowej.

Koncert-raut u Handlowców Polskich

W sobotę, dnia 2 października r. b. w lokalu wstawnym (Piotrkowska 108) Związek Zawodowy Handlowców Polskich urządza pierwszy w tym sezonie Koncert—Raut przy łaskawym współudziale: pp. Z. Kiergiera (tenor), B. Adamusiaka (baryton), baletmistrza W. Majewskiego wraz z baletem oraz chóru Związku pod dyr. Teodora Rydera. Po koncercie tańce. Początek o godzinie 8.30 wieczorem.

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, poniedziałek, przedstawienie po cenach popularnych (od 50 groszy do 5 zł) „Bitwa pod Waterloo” z Janiną Morską i Michałem Zniczem w rolach głównych.

Jutro i we środę świeżo wystawiony wstrząsający dramat Stefana Zeromskiego „Róża”. Dzięki usprawnieniu strony technicznej widowisko mimo 9 obrazów kończy się przed wpół do dwunasta.

W próbach pod kierunkiem reżysera Władysława Ryszkowskiego komedia amerykańska Montgomeriego „Cały dzień bez kłamstwa”, która będzie najbliższą premierą Teatru.

TEATR POPULARNY.

Dziś wieczorem świetna krotkowiła francuska, Jerzego Feydeau, „Czerwona maska” w 4 aktach. Udział biorą pp. Bronowska, Brandtówna, Zielińska, Bielecki, Urbański, Bolkowski, Górecki, Skorasiński. Muzyka T. Hessego. Tańce Lody Nie mirzanki.

WYSTAWA MISTRZÓW MALARSTWA.

Wystawa Mistrzów Malarstwa Polskiego spotkała się z nadzwyczajnym uznaniem prasy łódzkiej i kilkakrotnie zwiedzających miłośników piękna. Onegdaj zwiedziły wystawę grupy młodzieży pod kierunkiem art. mal. R. Radwańskiego i prof. Piaseckiego.

Łódzka placówka artystyczna staje się powoli potrzebą codzienną naszej inteligencji, licznie gromadzącej się w wytwornych salach obecnej wystawy, zadziwiającej wartością i różnorodnością talentów pierwszorzędnych przedstawicieli naszego malarstwa.

Dyrekcja Miejskiej Galerji zaprosiła również członków Eady Miejskiej do zwiedzania obecnej prawdziwie europejskiej wystawy naszego malarstwa z doby największego rozkwitu.

Przyjazd bohatera przestworzy

KAPITAN ORLINSKI PRZYBĘDZIE NA TYDZIEŃ L. O. P. P. DO ŁODZI.

Jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych zwycięzca lotu Tokio—Warszawa, kapitan Orliński ma przybyć do Łodzi i wziąć udział w uroczystościach Wojewódzkiego Komitetu Ligi Obrony Powietrznej Państwa. (u)

ZYCIE SPORTOWE.

Ł. K. S. - Hasmonea 3:4 (2:0) i 3:1 (1:0)

BRAK DYSCYPLINY SPORTOWEJ.

ŁKS. gościł w sobotę i niedzielę lwowską Hasmoneę, najsilniejszą drużynę żydowską w Polsce, osiągając w walce z nią jedną nieznaczoną klęskę i następnego dnia — dobrze wypracowane zwycięstwo.

W sobotę ex—mistrz Łodzi wystąpił przeciwko Hasmonei drugą drużyną, zasiloną Janczykiem i Trzmielą, nie więc dziwnego, że poniósł klęskę.

W niedzielę natomiast ŁKS. wystawił najsilniejszy swój skład, osiągając w rezultacie zwycięstwo, które mu się słusznie należało.

Hasmonea przedstawia zespół dobrze zgrany, a nadewszystko hałaśliwy. Wszyscy gracze naogół fizycznie dobrze rozwinięci przewyższali łodzian doskonałymi biegami.

Była to zresztą jedyna ich wyższość bo poza tem ŁKS. wszechstronnie górował nad przeciwnikiem.

Gra została przerwana na 13 min. przed końcem z winy Hasmonei której gracz na wezwanie sędziego Raettiga nie chciał opuścić boiska.

Piłkarskie mistrzostwa Wojsk Polskich

KŁĘSKA 28 P. S. K.

WARSZAWA 26 (C—S) W sobotę rozegrano półfinały zawodów o mistrzostwo Armji przy czem 28 p. S. K. bije po dogrywce 1 p. p. leg. 2:1, zaś 75 p. p. zwycięża 63 p. p. w stos. 5:1. W niedzielę odbył się finał pomiędzy 75 p. p. (G. Śląsk) i 28 p. Strz. Kan. (Łódź), Wygrała drużyna 75 p. p. w stos.

6:1 (2:1) Gra równa do przerwy, w II—ej połowie łodzianie puchną, a ambitna gra Karasiaka nie uchroniła ich od wysokiej porażki. Górnoślązacy okazali się drużyną technicznie lepszą. Tak więc piłkarskie mistrzostwo Wojsk Polskich na rok 1926 zdobył 75 p. p. z Górnego Śląska.

HALINA KONOPACKA MISTRZYNIĄ POLSKI W PIĘCIOBOJU.

(C—S) Wczoraj odbyły się zawody o mistrzostwo pań w pięcioboju. Z pośród zawodniczek stolicy startowały same gwiazdy, jak Konopacka, Gorlofówna, Woynarowska i wiele innych. Tytuł mistrzyni Polski uzyskała Halina Konopacka 17 pkt. 2) Woynarowska 19 pkt., 3) Czajkowska 20 pkt.

WARTA — TURYSY 4:1 (1:1)

POZNAŃ, 26 IX. (C—S) Rewanżowe spotkanie o mistrzostwo Polski pomiędzy Turystami a Wartą przyniosło tej ostatniej ponowne zwycięstwo w identycznym stosunku co w Łodzi, mian. 4:1. Łodzianie grają ambitnie, lecz ustępują tak technicznie jak i taktycznie Warcie, która uzyskuje cztery bramki ze strzałów Nizińskiego, Przybysza, Spojdy i Stalińskiego. Honorowy punkt dla Turystów strzela Olek Kubik z centry Hermansa.

W II—ej połowie gracz Turystów Kahl uległ wypadkowi złamania nogi, zaś Niziński z Warty silnie poturbowany opuszcza boisko.

POGOŃ — CRACOVIA 3:1 (1:1)

KRAKÓW, 26 IX. (C—S) W rewanżowym spotkaniu o mistrzostwo Cracovia ponownie odnosi porażkę od Pogoni w stos 3:1.

WARSZAWA — LWÓW 4:2 (1:1)

LWÓW, 26 IX. (C—S) Do międzymiastowego spotkania wystąpił Lwów bez graczy Pogoni i Hasmonei.

WIDZEW (ŁÓDŹ) — RUCH (WARSZAWA) 5:2 (2:2)

WARSZAWA, 26 IX. (C—S) Zasłużone zwycięstwo łodzian.

ZE SREBRNEGO EKRANU.

O „DZWONACH WIECZORNICH”

Zaledwie 3—4 tygodnie dzielą nas od znamiennej chwili, gdy przeżywać będziemy mogli zupełnie nowe wzruszenia. Tyle czasu jeszcze musimy cierpliwie przeczekać aż łódzki film „Dzwony Wieczne”, całkowicie wykonany, nadawać się będzie do rozświetlania ekranów. Wielu wydawać się może, że termin ukazania się filmu jest zbyt odległy — lecz tak sędzić mogą jedynie laicy. Kompetentni niewątpliwie orientują się w tem, ile czasu i nakładu pracy pochłonąć musi podobne przedsięwzięcie. Podczas ubiegłych 2—ch tygodni dokonano całego szeregu zdjęć scen iście monumentalnych. Jak nas informują były uczestnikami do naszego filmu.

Na szczególną uwagę zasługują zdjęcia łowickie. P. Wirski z p. Jarockim mieli trudne zadanie odegrania większej sceny wśród tłumy łowiczów. Tylko dzięki znajomości rzeczy reżysera oraz zrozumieniu sztuki artystów, osiągnięto wymaganą poziom gry. Przepiękne typy łowickie w

bogatych strojach narodowych stanowią barwny tło dla tych scen. Według słów osób miarodajnych, wysiłki powzięte przez przedsiębiorców mają być owocne i świetnym rezultatem. Najlepszym sprawdzianem, jak dalece ogół darzy sympatją powstanie filmu, jest panujące powszechnie przekonanie, że władze miejskie zwolnią go od podatku celem ułatwienia rozwoju własnej produkcji filmowej. Jeszcze wspomniane 3—4 tygodnie uciążliwego montażu a piękny sen łodzian oblecie się w realne kształty.

Kursy leczniczo-pedagogiczne

dla dzieci niedorozwiniętych, ze zboczeniami charakteru, z wadliwą wymową

DR. MED. A. SZMIRGELD.

Specjalista chorób nerwowych i umysłowych
Cegielniana nr. 6.

Zapisy przyjmuje się codziennie od 6—7 wieczorem.

